

# Nie strach się bać

Przedstawienie w reżyserii Karoliny Okurowskiej-Wabnic przygotowano z myślą o widzach od 4 roku życia. Reżyserka wykorzystała nieskomplikowaną opowieść. Główna bohaterka to Kira, dziewczynka, która dopiero poznaje świat - w spektaklu występuje jako lalka animowana przez Dominikę Hudziec-Narkiewicz. Brak scenariusza ma oczywiste konsekwencje - fabuła jest bardzo uproszczona, a warstwa słowna ograniczona do pojedynczych onomatopei.

Świat małego dziecka odzwierciedla sielankowa scenografia Ludmily Bubanovej - błękitne niebo, kłębiaste chmurki, pastelowe kolorki, miękkie tkaniny - podkreślona jeszcze ciepłym i miękkim światłem (reżyseria światła: Szymon Stęchły), oddającym radosną i przytulną rzeczywistość dziewczynki. Twórcy projektują więc miłą dla oka przestrzeń, jednocześnie pokazując niezmacony negatywnymi emocjami świat wewnętrzny bohaterki, podśpiewującej z dziecięcą beztroską.

Ten przeidealizowany świat rozsypuje się jednak wraz z pojawieniem się w nim Burburrów. Straszno-zabawne stwory odgrywane przez Żanetę Małkowską i Filipa Wawreckiego kontrastują z rzeczywistością, w której dotąd funkcjonowała dziewczynka. Burburzy burczą i wykrzywiają twarze w groteskowych uśmiechach, strasząc bohaterkę. Ekspresyjne postacie charakteryzują się też nadrucliwością i dynamiką (choreografia: Szymon Michlewicz-Sowa, asystentka choreografa: Kamila Biedrzycka), nieobecni dotąd w spokojnym świecie Kiry. Wygląda na to, że aktor i aktorka całkiem dobrze czują się w tych budowanych wyrazistą mimiką i szerokim gestem rolach, prześcigając się w robieniu strasznych min. Burburzy raczej bawią niż straszą, co stwarza małym widzom komfortowe warunki do odbioru spektaklu, choć mogą się one okazać nie dość komfortowe dla niektórych przestraszonych maluchów na widowni.

Pojawienie się potworów zostaje zasygnalizowane różnymi środkami działającymi na zasadzie kontrastu. W kostiumach delikatne, pastelowe kolory ustępują ponurym szarościom i fioletom. Najciekawszy jest monstrualny strój, który aktorzy zakładają we dwójkę, stając się wielkim potworem polykającym dziewczynkę. Zmianie ulega też oświetlenie - zaczynają dominować chłodniejsze barwy. Ważną rolę dramaturgiczną odgrywa muzyka Marii Kępisty, wyrazista i niepokojąca, podkreślająca złowrogi charakter postaci.

Burburzy - zgodnie z zapowiedziami twórców - mają być w tym spektaklu uosobieniem strachu. Jednak chyba nie do końca jest to czytelne dla dziecięcych widzów. Dlatego gdy Burburzy gubią swoją metaforyczną funkcję, przedstawienie traci potencjał głębszej rozmowy o strachu. Dzieci nie dowiadują się, czym w ogóle jest strach, skąd się bierze i co jest jego przyczyną ani jakie reakcje wywołuje. Rodzice, którzy przyszli ze swoimi maluchami po odpowiedzi na te pytania, mogą wyjść z przedstawienia trochę rozczerowani. A przecież w tym właśnie upatrywać można najważniejszy cel tego spektaklu - dać dzieciom i ich opiekunom nie tylko opowieść, ale przede wszystkim impuls do rozmowy i podjęcia działania ułatwiającego młodym widzom zmierzenie się z emocją strachu.

Dziewczynka nie zostaje z Burburrami/strachami sama. Towarzyszy jej Otulo - stwór odgrywany przez Piotra Paska. Nie przedstawia żadnej realnej postaci, raczej uosabia troskę i opiekę. Może być więc rodzicem, starszym rodzeństwem czy wychowawcą. Jak wskazuje samo imię - ma otulać, łagodzić strach głównej bohaterki, co symbolizują także pluszowo-futrzany kostium oraz miękkie i spokojne ruchy. To Otulo pokazuje dziewczynce sposoby radzenia sobie z Burburrami. Także w tym przypadku trochę zawodzi przekaz, nie zawsze wystarczająco czytelny nie tylko dla dzieci. Podczas gdy jedne strategie są pokazywane kilka razy, a nawet ćwiczone razem z publicznością, inne zobrazowano mniej sugestywnie. Na dodatek zagubienie potęguje niemożność nazwania poszczególnych sposobów radzenia sobie ze strachem i wyjaśnienia, o co w nich chodzi. Być może te zarysowane jedynie metody dopełnia proponowany przez teatr warsztat kontekstowy, jednak nie

powinien on być warunkiem pełnego odczytania przedstawienia.

Co prawda twórcy pokazali, że strach ma wielkie oczy i można go oswoić, ale konia z rzędem temu czterolatki, który po spektaklu będzie wiedział, jak się zachować, gdy się czegoś przestraszy. Twórcy wiele obiecali w przedspektaklowych zapowiedziach, dając nadzieję na pogłębioną psychologicznie teatralną rozmowę o oswojaniu strachu, ale ostatecznie tych obietnic nie spełnili. Pozostaje więc po prostu nieskomplikowana bajka o dziewczynce i potworach.

## **Joanna Królikowska**

**„Burr. Przytul swój strach”, reżyseria - Karolina Okurowska-Wabnic, Teatr Pinokio, premiera 27 III 2026.**